

□ Czas czytania: 6 min.

Niedawno dom Sługi Bożego Nino Baglieri w Modice przyjął cenne relikwie św. Jana Bosko – a dokładnie język i krtan świętego młodzieży – jako żywy znak charyzmatu, który nie zna zachodu słońca. To gest o głębokiej symbolice: głos Księdza Bosko, który ponownie rozbrzmiewa w murach domu kogoś, kto, jak Nino, przemienił cierpienie w misję i świadectwo. To nie pierwszy raz, gdy ten dom staje się sanktuarium salezjańskiej wiary: już w 2004 roku gościła w nim urna św. Dominika Savio, a w 2013 roku urna samego Księdza Bosko. Trzy spotkania, trzy etapy drogi powszechnej świętości, która łączy założyciela Salezjanów z jego duchowym synem z południowych Włoch.

2 lutego 2026 roku dom Sługi Bożego Nino Baglieri (1951-2007) w Modice (Ragusa) przyjął cenne relikwie św. Jana Bosko. Nino był młodzieńcem jak wielu innych, z mnóstwem *marzeń „w szufladzie”* i wielkimi oczekiwaniami wobec życia. W wieku 17 lat jego życie nieodwracalnie i nieoczekiwanie zmieniło się: podczas zwykłego dnia pracy jako murarz spadł z rusztowania z wysokości 17 metrów i w kilka sekund wszystko się zmieniło: jego silne ciało straciło witalność, stało się *niczym*. Jednak ta tragedia, w Bożych planach, miała inne znaczenie: powołanie, które Nino zrozumiał po dziesięciu długich latach ciemności, smutku i przekleństw. Słońce życia weszło dla Nino 24 marca 1978 roku, kiedy to Duch Święty, dzięki modlitwie grupy młodych z Odnowy w Duchu Świętym i przez nałożenie rąk ojca Aldo Modica, spalił starego człowieka i otworzył jego serce na *łaskę Słowa Bożego*. Od tego momentu Nino pragnie Boga: chce Go poznać, świadczyć o Nim, czyni z tego swoją misję życiową, chce *pracować z Księdzem Bosko* i dołącza do wielkiej Rodziny Salezjańskiej, najpierw jako Salezjanin Współpracownik (trzecia gałąź Rodziny Salezjańskiej, założona w Turynie przez samego Księdza Bosko 9 maja 1876 roku), a następnie jako Wolontariusz z Księdzem Bosko (siedemnasta gałąź Rodziny Salezjańskiej, założona przez ks. Egidio Viganò 12 września 1994 roku).

Poprzez relikwie języka i krtani świętego młodzieży pragnie się podtrzymywać żywe i aktualne dzieło ewangelizacji według charyzmatu *Da mihi animas, cetera tolle* (Daj mi dusze, resztę zabierz). Motto to czerpie inspirację z biblijnej opowieści z Księgi Rodzaju 14,21 i wyraża misję świętego: poświęcić się całkowicie duchowemu zbawieniu młodzieży, lekceważąc bogactwa materialne czy osobiste. Relikwie języka

i krtani Księdza Bosko są skromnymi, ale wymownymi znakami dla młodych: przypominają człowieka, który oddał swój głos, słowo, oddech, głoszenie, radę, upomnienie i pieśczętę ojca.

Ksiądz Bosko obecny w relikwiach języka i krtani

Relikwie przypominają nam, że Ksiądz Bosko nie zbawiał młodzieży spektakularnymi cudami, ale codziennymi słowami wypowiedzianymi z miłością, cierpliwością i wiarą. Język Księdza Bosko wypowiedział tysiące *dobrych słów*: tych, które zmieniają życie. Ileż to słówek szepnął do ucha młodym! Spowiadał, głosił kazania, radził, słuchał, modlił się...

Również dzisiaj głos Księdza Bosko mówi nam: *Bóg was kocha, chce waszego szczęścia, wzywa was do świętości.*

Czytamy w Wiązance Przełożonego Generalnego na rok 2026: *Nie bójmy się ani się nie wstydzmy: wspierajmy na poziomie osobistym i wspólnotowym odwagę wiary. Nie jest to postawa, która rzuca wyzwanie światu, a tym bardziej nie jest to bezsensowny fundamentalizm. Odwaga wiary jest potwierdzeniem, że chcemy poważnie potraktować wezwanie do bycia współpracownikami Bożego planu dla młodzieży. Tę odwagę Ksiądz Bosko uczynił swoją, żył nią do tego stopnia, że mówił: „W sprawach, które przynoszą korzyść zagrożonej młodzieży lub służą zdobywaniu dusz dla Boga, posuwam się naprzód aż do zuchwalstwa”.*

Także urna Dominika Savio w domu Nino Baglieri

Dom Nino już wcześniej gościł relikwie salezjańskich świętych. Było to 18 marca 2004 roku, z okazji 50. rocznicy kanonizacji św. Dominika Savio. Ówczesny Przełożony Generalny Salezjanów, ks. Pascual Chávez Villanueva, postanowił zorganizować peregrynację urny ze szczątkami Dominika po całych Włoszech i nie tylko.

Dominik był przedstawiony na wizerunku z ramionami wyciągniętymi ku niebu, z otwartymi oczami kontemplującymi światło Boga. *Och! Jakie piękne rzeczy widzę!*, to były jego ostatnie słowa przed śmiercią 9 marca 1857 roku, gdy przeczuwał piękno raj.

W tamtym czasie Nino, z powodów zdrowotnych, nie wychodził z domu: uniemożliwiały mu to flegma i odleżyny. Miał jednak w sercu wielkie pragnienie, by go zobaczyć i podziękować mu za to, co Dominik Savio dla niego zrobił. Nino był bardzo związany z młodym salezjańskim świętym, dzieląc z nim datę 6 maja, wspomnienie liturgiczne, w którym czcimy świętego kołysek, oraz rocznicę krzyża, jak to określał Nino po zaakceptowaniu w tym dniu tego, co mu się przydarzyło w wieku 17 lat, gdy spadł z rusztowania i został tetraplegikiem. Oddajmy głos bezpośrednio Nino, poprzez jego pisma tworzone ustami: *Po tym, jak urna była w kościele Santa Maria di Betlemme w Modice, przyjęta przez Biskupa, wszystkich Kapłanów miasta i mnóstwo ludzi przybyłych z całej Diecezji, miałem wielką radość gościć św. Dominika Savio w moim pokoiku. Ileż ludzi przyszło, najpierw odbyło się powitanie na dziedzińcu Salezjanów, a potem wielu młodych pchało Świętą Urnę, ważącą 400 kg, do mojego domu, na czele z Inspektorem ks. Perrellim, Siostrami i Salezjanami. To było wielkie wzruszenie. Ks. Perrelli powiedział, że ze wszystkich katedr, które odwiedził św. D. Savio, ta jest najpiękniejsza. Mówiłem przez kwadrans, poruszyłem serca wszystkich, to było silne przeżycie, panowała cisza, a wszystkie spojrzenia były skierowane na mnie i na Dominika Savio. Widać było całe jego ciało, a pod spodem były Jego kości. Urna ma kształt diamentu, jak wyjaśnił mi Inspektor, by pomieścić ten cenny klejnot, którym jest Dominik Savio. Przez drzwi weszła na styk, chłopcy byli zmęczeni, ale szczęśliwi, bo wszystko robili z wielką miłością. [...] Przy tej okazji przekazałem również Inspektorowi moją prośbę o profesję wieczystą i była to wielka radość. Panie, pomóż mi zawsze mówić Ci „Tak”, zwłaszcza w trudnych chwilach, spraw, bym mógł naśladować św. Dominik Savio.*

Dominik Savio, jak powiedział nam o nim sam Ksiądz Bosko, *był z krwi i kości jak my, miał te same złe skłonności co my wszyscy, był wychowywany w oratorium, uczył się i chodził do szkoły jak wy, bawił się i cieszył jak wy wszyscy, tylko był trochę lepszy i zostawił nam przykład.*

Urna Księdza Bosko z okazji dwusetlecia urodzin w domu Nino Baglieri

Okazja do goszczenia relikwii Księdza Bosko w domu Nino Baglieri miała miejsce 4 listopada 2013 roku. Z okazji dwusetlecia urodzin świętego młodzieży, jego doczesne szczątki odbyły podróż dookoła świata. Urna, ważąca 530 kg, zawierała figurę Księdza Bosko podobną do tej przechowywanej w Bazylice Maryi Wspomożycielki. Wewnątrz figury, po stronie serca, znajduje się zapieczętowana teka z relikwią ręki Księdza Bosko, tej ręki, która wciąż kieruje wielu młodych na

właściwą drogę.

Nino w tym czasie już nie żył, ale postój ten był usilnie chciany jako znak świadectwa człowieka wiary, który ze swojego cierpienia uczynił ołtarz i ofiarę dla Ewangelii przeżywanej w pełni. Cierpienie, jako *słodka oblubienica*, było towarzyszem jego życia; wielu ludzi przychodziło do domu Nino, by go pocieszyć, a wychodziło pocieszonych nie dzięki wielkim mowom, których słuchali, ale dzięki prostocie przeżywania każdego dnia w pełni, w jego stanie choroby i cierpienia: w ten sposób Nino, mimo swoich fizycznych ograniczeń, przekroczył wiele *drzwi*, ponieważ był świadomy cennego przesłania, które musiał szerzyć na wszelkie sposoby i wszelkimi środkami. Nie oszczędzał się aż do ostatniego tchnienia; bowiem na nieco ponad miesiąc (styczeń 2007) przed końcem swojej ziemskiej pielgrzymki udał się do Rzymu ze swoim szwagrem Paolo, w krytycznym stanie zdrowia, aby dać swoje świadectwo wiary tym, którzy uczestniczyli w Dniach Duchowości Salezjańskiej. Nino pisze: *Byłem zmęczony, wzruszony, ale szczęśliwy, że tam jestem i mogę mówić o miłości Boga i o tym, co uczynił w moim życiu, świata salezjańskiemu [...] Czułem się jak Piotr i Paweł, gdy zostali wezwani do Rzymu, by świadczyć o Chrystusie swoim Życiem, a ja świadczyłem o Nim moim Krzyżem*. Przełożony Generalny, ks. Pascual Chávez, powiedział: *Twoje świadectwo zostało wysłuchane z największą uwagą: nawet jeśli nie mówisz, sama twoja obecność wystarczyła, by skłonić nas do refleksji nad darem Życia i tym, ile cię kosztowało przybycie. Zostawiłeś ślad w sercu wszystkich*. Na znak wdzięczności zdjął znaczek z wizerunkiem Księdza Bosko, który miał na marynarce, i przypiął go do piersi Nino.

Pragnienie zostania świętym gościło w jego sercu i codziennie było podsycane przez Komunię Świętą, przyjmowaną w domu za pośrednictwem szafarza Komunii, oraz przez jego cierpienie, ofiarowane jako dar będący doświadczeniem miłości Boga. W tym kierunku odbijają się echem słowa papieża Franciszka, by nie bać się świętości: nie jest ona zarezerwowana dla nielicznych. To zaproszenie znajdujemy jako główny motyw przewodni adhortacji apostoelskiej *Gaudete et Exsultate* (rozd. 1, p. 7). Papież pisze: *Lubię widzieć świętość w cierpliwym ludzie Bożym: w rodzicach, którzy z tak wielką miłością wychowują swoje dzieci, w mężczyznach i kobietach pracujących, by przynosić chleb do domu, w chorych, w starszych zakonnicach, które wciąż się uśmiechają*.

Tę samą świętość chciał wcielić w życie Sługa Boży Nino Baglieri, który uczynił swoimi słowa Księdza Bosko: *Skoro on był taki, skoro jemu udało się zostać świętym, dlaczego i my nie możemy nimi być?*

Ksiądz Bosko, poprzez swoje relikwie, wciąż przemawia i zaprasza nas do podążania drogą świętości, otwartą dla wszystkich, którzy chcą go słuchać.

Roberto Chiaramonte